Nr 125 (155) | Łódź, wtorek 22 maja 1945 r. | Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Trudności powojenne i ich przezwyciężenie

Naiwni tylko ludzie, nie pamiętający doświadczeń pierwszej wojny światowej, mogli myśleć, że nazajutrz po zakończeniu działań wojennych zacznie się nowa era powszechnego dobrobytu. Naiwność tę wykorzystują demagogowie, politycy reakcyjni wszelkich autoramentów i narodowości oraz „opozycjoniści", którzy jeszcze nie mogą się pogodzić z utratą łatwych zarobków wojennych, opartych na wyzysku i szantażu bliźniego.

Zarówno ci naiwni, jak i ci „opozycjoniści" twierdzą: „Co mi po tym zwycięstwie, gdy zarobki są jeszcze małe, a raczej niewspółmierne do cen artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych. Cóż to za zwycięstwo, gdy trzeba ciężko pracować, aby zarobić na chleb powszedni". Cierpiący na chorobę angielską dodają: „popatrzcie, na Zachodzie — tam jest zupełnie inaczej"...

Tow. Minister Minc stwierdził na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej: „Porównując tempo i wyniki odbudowy życia gospodarczego u nas i w innych krajach wyzwolonych, np. we Francji, Belgii, Holandii, we Włoszech, Grecji, stwierdzić trzeba, że bynajmniej na szarym końcu nie jesteśmy, raczej przeciwnie wszystko wskazuje na to, że odbudujemy swoją gospodarkę, zasklepimy swoje rany, zadane przez okupanta szybciej, sprawniej i mniejszymi ofiarami, niż to się dzieje w innych krajach".

Zaś w dniu wczorajszym komentator gospodarczy londyńskiego radia w następujący sposób scharakteryzował sytuację ekonomiczną Wielkiej Brytanii: „Niestety ograniczenia handlowe muszą pozostać jeszcze w mocy. Towarów na rynku nie ma zupełnie, o surowce bardzo trudno. Cały świat jest obdarty i potrzeby krajów uwolnionych są ogromne. Dzisiaj każdy Anglik chciałby nabyć potrzebne mu rzeczy, poczynając od ubrań, a kończąc na sprzęcie domowym. Kluczowe przemysły mają w tej chwili tak wielkie zapotrzebowanie na surowce, że kontrola państwowa musi być utrzymana dla sprawiedliwego podziału. Daje się odczuć brak rąk roboczych" itd. itd.

Ktoś złośliwy wtrąci: to mała pociecha, że we Francji czy w Belgii jest jeszcze gorzej niż u nas, a w Anglii może nie lepiej, — przecież nie zmienia to faktu, że jeszcze nie wyszliśmy z trudności gospodarczych okresu wojennego, że jeszcze ciągle brak żywności w miastach, a towarów przemysłowych na wsi.

Otóż nie zaprzeczamy bynajmniej, że trudności gospodarcze są wielkie, nie twierdzimy bynajmniej, że już wybrnęliśmy z chaosu ekonomicznego czasów wojennych, nie łudzimy się bynajmniej, że za kilka dni lub tygodni zacznie się era powszechnego dobrobytu.

Lecz mamy zupełną pewność, mamy zupełne przeświadczenie, że trudności przezwyciężamy, że chaos gospodarczy, spekulację i „szaber" zlikwidujemy, że jesteśmy na drodze do poprawy warunków życia najszerszych mas ludowych. Młoda polska Demokracja, która już wykazała dosyć mocy i energii, by przeprowadzić reformę rolną i przez Dekret o radach zakładowych urzeczywistnić współgospodarzenie robotników w przemyśle, — mocno trzyma w ręku ster nawy państwowej i potrafi poprowadzić kraj poprzez stopniową (tak jest, stopniową, a nie jakąś nagłą i cudowną) poprawę do lepszej przyszłości.

„Opozycjonista" nie rezygnuje jednak z demagogicznej polemiki: „A sytuacja międzynarodowa? — Przecież Anglia i Stany Zjednoczone jeszcze nie uznały rządów Polski i Austrii, przecież między Francją i Włochami jest zatarg o tereny pograniczne, przecież Włochy i Jugosławia mają konflikt w sprawie Triestu"...

Odpowiemy na te wszystkie pytania, z których naiwni albo złośliwi politycy „kawiarniani" pochopnie wyciągają daleko idące wnioski, słowami angielskiej gazety „Yorkshire Post":

„Nie ma dla nas żadnej niespodzianki w obecnej sytuacji. Przypomnijmy sobie nastroje po zeszłej wojnie, sporne sprawy: Fiume, Wilno, Małopolska wschodnia, Transylwania. Obecne konflikty nie są tak ważne, jak nam się wydaje. Ważna jest metoda, jaką zastosują sojusznicy przy ich rozstrzygnięciu. Jeżeli jeden duch, duch porozumienia zapanuje między Trumanem, Churchillem a Stalinem — to miejmy nadzieję, że pokona on wszelkie sporne kwestie".

Właśnie o to chodzi. Duch porozumienia, który doprowadził Związek Radziecki i wielkie demokracje zachodu do wspaniałego zwycięstwa nad faszyzmem i hitleryzmem, przezwycięży i te — przecież w gruncie rzeczy niewspółmiernie mniejsze — trudności, które są następstwem każdej wojny.

Marszałek Stalin kiedyś powiedział, mówiąc o współpracy trzech mocarstw: — różnice zdań między nami niewątpliwie istnieją, ale istotne jest nie to, by różnicy zdań w ogóle nie było, lecz to, byśmy potrafili te różne zdania uzgodnić. —

Dlatego nie zamykamy oczu ani na trudności wewnętrzne — gospodarcze, ani na trudności zewnętrzne — międzynarodowe. Ale mając pewność, że koalicja stronnictw demokratycznych wewnątrz kraju i sojusz mocarstw demokratycznych na arenie międzynarodowej te trudności przezwyciężą — patrzymy z otuchą w przyszłość.

Grzegorz Jaszuński.

Oświadczenie Marsz. Stalina w sprawie Polski

MOSKWA, 19.5 (Polpress). – Na zapytanie korespondenta londyńskiej gazety „Times", Ralfa Parkera, który prosił o wypowiedzenie się Marszałka Stalina w sprawie aresztowania grupy Okulickiego oraz w sprawie utworzenia Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej w Polsce, Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Marszałek Stalin, udzielił w dniu 18 maja następującej odpowiedzi:

1. Aresztowanie w Polsce 16 Polaków ze znanym dywersantem, generałem Okulickim na czele, nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą rekonstrukcji Polskiego Rządu Tymczasowego. Panowie ci zostali aresztowani na mocy ustawy o ochronie zaplecza Armii Czerwonej przed dywersantami, analogicznej z ustawą angielską o ochronie państwa. Aresztowania dokonały radzieckie władze wojskowe na podstawie porozumienia, zawartego pomiędzy Polskim Rządem Tymczasowym a Radzieckim Dowództwem Wojskowym.

2. Nieprawdą jest jakoby aresztowani Polacy zaproszeni zostali dla prowadzenia rokowań z władzami radzieckimi. Władze radzieckie nie prowadzą i nie będą prowadzić rokowań z osobami, które naruszają ustawę o ochronie zaplecza Armii Czerwonej.

3. Co się tyczy samej sprawy rekonstrukcji Polskiego Rządu Tymczasowego, to może ona być rozstrzygnięta jedynie na podstawie uchwał krymskich, gdyż nie może być dopuszczone żadne odstępstwo od tych postanowień.

4. Sądzę, że kwestia polska może być rozstrzygnięta na zasadzie porozumienia między sprzymierzonymi jedynie przy przestrzeganiu następujących zasadniczych warunków:

a) jeżeli przy rekonstrukcji Polskiego Rządu Tymczasowego będzie on uznany za podstawowy trzon przyszłego Rządu Jedności Narodowej analogicznie do tego, co nastąpiło w Jugosławii, gdzie Narodowy Komitet Wyzwolenia został uznany za podstawowy trzon zjednoczonego rządu jugosłowiańskiego;

b) jeżeli w wyniku rekonstrukcji utworzony zostanie w Polsce taki rząd, który będzie prowadził politykę przyjaźni w stosunku do Związku Radzieckiego, a nie politykę „kordonu sanitarnego" przeciwko Związkowi Radzieckiemu;

c) jeżeli kwestia rekonstrukcji Polskiego Rządu Tymczasowego będzie rozstrzygnięta przy udziale Polaków, którzy związani są w obecnej chwili z polskim narodem, a nie z pominięciem ich.

P.P.S. do Angielskiej Partii Pracy

(POLPRESS). Kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej w osobach przewodniczącego tow. E. Osóbki-Morawskiego, przewodniczącego Rady Naczelnej, tow. H. Świątkowskiego i sekretarza gen. CKW tow. St. Matuszewskiego wysłało do angielskiej Partii Pracy telegram następującej treści:

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej przesyłamy Wam, drodzy Towarzysze, z okazji Waszego Kongresu, Kongresu Zwycięstwa, nasze socjalistyczne, bojowe pozdrowienia. W roku bieżącym po odniesieniu przez armie sojusznicze wspaniałego zwycięstwa nad wspólnym naszym wrogiem, po ostatecznym rozbiciu i zdławieniu prusactwa – obradujecie w warunkach wyjątkowo pomyślnych. Polska klasa robotnicza wierzy, że wspólnie z Wami, Towarzysze, na płaszczyźnie międzynarodowej walczyć będzie o utrwalenie i rozszerzenie swoich zdobyczy socjalnych, o utrwalenie pokoju, o umocnienie sojuszu zwycięskich mocarstw demokratycznych.

Życzymy Wam Towarzysze, w okresie wielkiej pracy pokojowej, którą rozpoczęliście – jaknajowocniejszych wyników. Po ostatecznym rozgromieniu resztek faszyzmu na froncie wewnętrznym, klasa robotnicza naszych krajów i całego świata osiągnie to wszystko, o co walczyła na przestrzeni lat: pełną demokrację i sprawiedliwy ustrój.

Młodzi idą

Młodzież robotnicza spragniona swobodnego ruchu, pozwalającego rozprężyć mięśnie w wysiłku sportowym, wychodzi na boiska. W szlachetnym współzawodnictwie koleżeńskim chwyta za piłkę, oszczep, dysk, napina mięśnie nóg do skoku i biegu. Kształtne postacie w majowym słońcu wychodzą czerpać ze wspólnych wyczynów sportowych radość życia. Poniosą ją później do swych mieszkań robotniczych — między najbliższych, do fabryk — między współtowarzyszy pracy.

Duża część młodzieży robotniczej wzrosła i dojrzała w warunkach okupacji hitlerowskiej. W warunkach, które brutalnie wpychały ją do ciężkiej pracy. Wróg, szukając na przestrzeniach Europy siły roboczej dla swych fabryk zbrojeniowych, sięgnął przede wszystkim po młodzież. Zasobne siły młodych marniały w warunkach niewolniczej, wyniszczającej pracy.

Pozostali w kraju, żyli ciągle groźbą łapanki i zsyłki. To też szeregi „chłopców z lasu" wypełniali w przeważającej ilości ci najmłodsi. Ci, których ponosił zapał, młodzieńcza wiara, pragnienie odwetu, dreszcz przygody i najbardziej zrośnięte z młodzieżą — poczucie wolności. Młody robotnik szedł do partyzantki, przenosił „gazetki", broń, amunicję, był łącznikiem... W Warszawie i innych miastach polskich często można było widzieć dwóch, trzech młodzieńców rozbrajających nawet na bardziej ruchliwych ulicach — żandarma czy wehrmachtowca.

Na entuzjaźmie i odwadze młodzieży wsparło się także powstanie warszawskie. Podła gra polityczna Borów doprowadziła do zasłania barykad i ulic stolicy trupami najbardziej wartościowej części młodzieży. W powstaniu zginął kwiat naszej młodzieży stołecznej.

Dziś wojnę w Europie mamy już poza sobą. Młodzież ocalała z hekatomb zniszczenia i śmierci, tworzy warunki normalnego rozwoju. Pragnie oddychać pełną piersią. Widząc dbałość o siebie ze strony istniejących władz, pomija karczemne przedwojenne sposoby wyżywania się. W zorganizowanych gromadach sięga po najszlachetniejsze formy kultury fizycznej.

Takie uwagi nasuwają się po niedzielnym Wojewódzkim Zlocie Sportowym O. M. TUR-a w Łodzi.

AP.

Pomoc UNRRA dla Polski

(Polpress). — W związku z oświadczeniem radiowym londyńskich kół emigracyjnych, że okręty z ładunkiem towarów UNRRA dla Polski zostały zatrzymane w drodze do Konstancy, Agencja Polpress upoważniona jest do oświadczenia, że trzeci okręt UNRRA przybył do Konstancy i że towary UNRRA wyładowane z dwóch poprzednich okrętów znajdują się obecnie w drodze do Polski. Ludność polska będzie więc korzystała z pomocy UNRRA mimo wysiłków t. zw. rządu londyńskiego, zmierzających do udaremnienia tej pomocy.

Tam, gdzie tyrania jeszcze morduje

NOWY JORK (Polpress). Jak donosi Agencja „Associated Press" delegat organizacji pomocy więźniom — po zbadaniu hiszpańskich obozów koncentracyjnych — oświadczył, że znajduje się tam wielu przeciwników faszyzmu — między innymi Polacy, Austriacy, Francuzi, Włosi i inni. Jak wynika ze sprawozdania, warunki życia w obozie są potworne. W obozie Laoca strażnicy hiszpańscy katują więźniów na śmierć.

Hiszpański minister sprawiedliwości Aunoz oświadczył, że w obozach podlegających jemu znajduje się tylko 18.000 więźniów politycznych. Pozostali umieszczeni zostali w więzieniach i obozach, specjalnej policji „Falangi", ministerstwa spraw wewnętrznych i policji wojskowej. Agencja podaje, że egzekucje antyfaszystów w Hiszpanii trwają nadal.

Klika Pawelicza uciekła

Dziennik „Borba" powołując się na wiadomości z Zagrzebia, donosi, że były przywódca chorwackiej partii chłopskiej Włodzimierz Maczek uciekł z Zagrzebia wraz z Paweliczem i jego kliką.

Nasz felieton

Nosił wilk...

Każdy dzień przynosi sensacje w dziedzinie powiększania galerii typków zbrodniarzy hitlerowskich, wpadających w ręce sprawiedliwości. Odżywają w pamięci stare nazwiska wymawiane przez ludzi kulturalnych z obrzydzeniem i pogardą, przypominają się stare wyczyny i sprawki. Powoli, a systematycznie trafiają przestępcze elementy, aby otrzymać godziwą zapłatę za niegodziwe sprawki. Jedni sami się zgłaszają, drudzy wpadają przypadkowo, jeszcze innych wyławia się z głębokich melin, które zawczasu sobie przygotowali.

Na brak zajęcia nie będą przez dłuższy czas się uskarżać międzynarodowe trybunały powołane do sądzenia zbrodni przestępców wojennych. Roboty będzie wiele, praca urozmaicona i odpowiedzialna. Każdy typek reprezentuje specjalną dziedzinę oszustwa, bandytyzmu, przewrotności i chamstwa.

Ostatnio dostał się za kratki dowódca SS, gen. Otto Skorzeny, któremu zarzucają planowanie zamachu na głównodowodzącego armiami alianckimi gen. Eisenhowera. Był to wierny i oddany człowiek brunatnego reżymu. Dla niego ważny był tylko rozkaz Hitlera. Okoliczności jakie towarzyszyły zbrodniom, których miał dokonać, nie były ważne. Wszystko robił dla wielkich Niemiec i opatrznościowego fuehrera. Był magikiem dla specjalnych poruczeń. Używano go tam, gdzie sprawa wymagała należytego wykończenia, bez względu na ofiary i następstwa. Trzeba przyznać, że chłopaczek na ogół spisywał się dzielnie, przeważnie wypełniał swe zadania z nawiązką.

W swoim czasie stał on na czele oddziału, który oswobodził Mussoliniego po przewrocie i kapitulacji Włoch. On był tym, który wyciągnął z celi mordercę Matteottiego, wyrwał go z rąk zwolenników Badoglio i doprowadził przed oblicze swego wodza. Wiele zrobiono wówczas szumu dokoła tej wyprawy. Hitler cieszył się niezmiernie, Mussolini również, mieli możliwość wzajemnego komunikowania się jeszcze przez parę miesięcy.

Jeszcze jakiś czas mógł Mussolini stać na czele „republikańskiego" rządu, raz jeszcze próbował skupić przy sobie zaprzysiężonych faszystów, zwolenników gwałtu, cieszył się przez pewien okres możnością „dowodzenia", przysięgał, że nigdy nie zapomni przyjacielom tego, co dla niego zrobili.

Nie wiele upłynęło czasu. Mussolini odebrał zapłatę za swoją zbrodniczą działalność, jak wściekły pies rzucał się przed egzekucją, błagając o darowanie mu swego podłego żywota. Naród włoski pluł na plugawe cielsko swego ciemięzcy, wystawione na widok publiczny. Zawalił się z trzaskiem hitleryzm, przepadł jego twórca i realizator, najbliżsi współpracownicy albo czekają na sprawiedliwość, albo sami ją sobie wymierzyli, rewolwerem, sznurem, brzytewką, czy trucizną.

Teraz przyszedł ten, który innych wyłuskiwał z rąk sprawiedliwości, ten który odraczał terminy zbrodniarzom.

Jego już nikt nie wybawi. Niema komu wydawać rozkazów, niema kogo wysyłać. Niesprawiedliwym okazał się los dla SS-yna Skorzennego. Tych parę chwil, które mu pozostały do czasu zainstalowania się w ziemi będzie mógł spędzić na rozmyślaniach o swych dawnych brawurowych wyczynach. Szubieniczka zamknie ostatni rozdział jego pracowitego i urozmaiconego żywota.

KAR.

Alfred Rosenberg schwytany!

LONDYN (BBC). — Alfred Rosenberg, jedna z czołowych postaci ruchu hitlerowskiego, ujęty został w szpitalu niemieckim niedaleko m. Flensburga.

Rosenberg był głównym „ideologiem" narodowego „socjalizmu", autorem książki „Mit XX stulecia", naczelnym redaktorem gazety „Voelkischer Beobachter".

Rosenberg został natychmiast osadzony w celi więziennej.

Fińska opozycja socjalistyczna

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass donosi z Helsinek, że dziennik „Wapaa Sana" ogłosił odezwę biura wykonawczego opozycji socjal-demokratycznej do pracujących Finlandii i miejscowych oddziałów partii socjal-demokratycznej. W oświadczeniu tym podano, że opozycja socjal-demokratyczna przystąpiła do bloku partyj, zrzeszonych w Demokratycznym Związku Narodu Fińskiego.

Nowe nominacje w Rządzie

(Polpress). — Prezydent m. st. Warszawy ob. St. Tołwiński ustąpił z zajmowanego dotychczas stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej. Na wniosek Ministra Administracji Publicznej — Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut mianował w dniu 16 maja br. dr. Aleksandra Zaruk-Michalskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Ob. Jakub Berman ustąpił ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Na wniosek Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego, Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut mianował ob. Jakuba Bermana podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów. Na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut powołał na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych — ob. Modzelewskiego, dotychczasowego ambasadora Rządu Tymczasowego w Moskwie.

Życiorys Podsekretarza Stanu tow. Zaruk-Michalskiego

(Polpress). — Nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej tow. dr Aleksander Zaruk Michalski pochodzi z chłopskiej rodziny. Urodził się w Warszawie w 1906 roku. Po ukończeniu szkoły realnej studiuje na wydziałach prawnym i filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, poświęcając się w szczególności studiom z zakresu geografii gospodarczej i statystyki. W 1933 r. uzyskuje doktorat filozofii w zakresie geografii gospodarczej, poczem wyjeżdża do Gdańska, gdzie pracuje jako wykładowca w Wyższej Szkole Handlowej. Czynny jest również w tym czasie na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Już w latach uniwersyteckich bierze udział w pracach politycznych jako członek Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Podczas wojny czynny jest w konspiracji. Utrzymuje ścisły kontakt z kołami demokratycznymi. Od roku 1942 jest członkiem Okr. Polskich Socjalistów w Krakowie, a później RPPS. W 1943 r. przyjeżdża do Warszawy gdzie pracuje we władzach centralnych RPPS. Jednocześnie utrzymuje stały kontakt z Krakowem, jako przewodniczący Okr.

1 stycznia 1944 r. bierze udział w historycznym 1-szym zebraniu Krajowej Rady Narodowej. Jest posłem do KRN z ramienia PPS. Zostaje wybrany do KC RPPS. Redaguje „Robotnika", a w czasie powstania „Barykadę Wolności". Po upadku powstania, w którym bierze czynny udział jako oficer oświatowy i członek kierownictwa politycznego AL, przebywa w oddziałach partyzanckich na Podhalu.

Po wyzwoleniu terenów lewobrzeżnych wraca znów do Warszawy, gdzie zostaje wybrany do Rady Naczelnej i CKW PPS. W CKW zajmuje stanowisko drugiego wiceprezesa. Do chwili mianowania podsekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej tow. Zaruk-Michalski pełnił funkcję sekretarza i dyrektora Biura Prezydialnego Rady Ministrów.

„Prawda" o sytuacji w Berlinie

MOSKWA (Polpress). — Zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Mikojan zapoznał się w ostatnich dniach z sytuacją żywnościową w Berlinie i Dreznie. Po powrocie do Moskwy przyjął on korespondenta „Prawdy" i podzielił się z nim spostrzeżeniami ze swej podróży. Mikojan oświadczył:

Dowództwo radzieckie otrzymało doniesienia od żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej w sprawie niezwykle ciężkiej sytuacji żywnościowej ludności Berlina. Donoszą oni, że ludność ta mieszka w zburzonych domach, gnieździ się w piwnicach i podziemiach bez światła i, nie mając żadnych zapasów, przymiera głodem. Kobiety, starcy i dzieci proszą żołnierzy radzieckich o chleb i zbierają się tłumnie przed kuchniami polowymi i stołówkami dla wojskowych, mając nadzieję, że otrzymają jakieś pożywienie. Częste są wypadki zjadania padliny końskiej. Ludność Drezna znajduje się mniej więcej w podobnej sytuacji. Rzecz jasna, że sytuacja ta może spowodować wybuch epidemii i stworzyć poważne niebezpieczeństwo dla oddziałów radzieckich okupujących Berlin i Drezno.

Tradycje narodu radzieckiego nakazują ludzkie ustosunkowanie się do cywilnej ludności narodu zwyciężonego. Wielki dowódca rosyjski Suworow mawiał: Jak długo nieprzyjaciel walczy, trzeba go bić bezlitośnie, lecz należy być wielkodusznym wobec nieprzyjaciela zwyciężonego, a przede wszystkim wobec ludności cywilnej.

Oto dlaczego dowództwo radzieckie w Berlinie i w Dreznie podjęło pracę nad przywróceniem normalnego życia w tych miastach. Ustalono normy wyżywienia. Nie są one zbyt duże, ale przekraczają racje głodowe z czasów panowania Hitlera. Władze radzieckie zezwoliły na wolny handel w Berlinie.

Stanowisko socjalistów angielskich

LONDYN, (BBC). Kongres brytyjskiej Partii Pracy, obradujący w Blackpool, omawiał na posiedzeniu wczorajszym propozycję Churchilla w sprawie dalszego udziału socjalistów w rządzie. Przed kilku dniami premier Churchill zwrócił się do władz socjalistycznej Partii Pracy z propozycją, by pozostała ona w rządzie aż do zakończenia wojny z Japonią; w przeciwnym wypadku Churchill rozpisze nowe wybory na początek lipca r. b.

Kongres Labour Party zajął się omówieniem tej sprawy i postanowił odrzucić propozycję pozostania w rządzie aż do czasu zakończenia wojny z Japonią, proponując zarazem odbycie wyborów na jesieni roku bieżącego, gdyby natomiast Churchill nie zgodził się na to, to socjaliści brytyjscy gotowi są stanąć do walki wyborczej niezwłocznie.

Cisi wspólnicy głośnych zbrodniarzy

NOWY JORK (Polpress). Korespondent paryski dziennika „Wall Street Journal" donosi, że liczni rzeczoznawcy wojskowi i cywilni sojuszników zajęci są obecnie badaniem kontaktów karteli niemieckich z instytucjami zagranicznymi.

W biurach zarządu słynnego koncernu chemicznego J. G. Farbenindustrie we Frankfurcie nad Menem i w wielu innych miejscowościach znaleziono ukryte dokumenty stwierdzające łączność między partią hitlerowską a wielkimi firmami niemieckimi.

Odkryto również zrabowane przez Niemców kosztowności, złoto i monety. W jednym z banków znaleziono 36 woreczków monet złotych, widocznie przygotowanych dla Himmlera.

PRZEGLĄD PRASY

Moskiewska **„Prawda"** pisze w „Przeglądzie międzynarodowym:

„Narody pragną pokoju. Widzą one podstawę tego pokoju w zachowaniu na okres powojenny współpracy wielkich mocarstw, wszystkich narodów sprzymierzonych. Narody pamiętają, że trudności zostały przezwyciężone i wzajemne zrozumienie zostało osiągnięte w najbardziej krytyczne dnie ciężkiej wojny. I dlatego oczekują one przejawienia tegoż zrozumienia wzajemnego przy rozwiązaniu zadań dotyczących utrwalenia pokoju i powszechnego bezpieczeństwa."

Lecz agentury hitlerowskie i elementy reakcyjne w różnych krajach ciągle próbują wywołać rozdźwięki między sojusznikami.

„Wśród reakcyjnych grup, najbardziej energicznie dążących do zerwania współpracy wielkich mocarstw i narodów sprzymierzonych, należy w pierwszym rzędzie wymienić klikę polskich reakcyjnych emigrantów. „Dziennik Polski — Dziennik Żołnierza" szczerze pisze, że nie cieszy go zwycięstwo. I jakże zwycięstwo może cieszyć reakcyjnych faszystów z polskiej emigracji! Przecież zwycięstwo oznacza, że odrodzona Polska z powodzeniem i w prędkim tempie wkroczy na drogę odbudowy gospodarczej, rozkwitu kultury i utrwalenia mocy na zasadzie moralno-politycznego rozgromienia faszystowskiej reakcji we wszelkich postaciach."

Na dowód, że również zagranica co raz bardziej zdaje sobie sprawę z roli „rządu" londyńskiego, „Prawda" przytacza następujące rozważania **„Timesa"** o bezpieczeństwie Związku Radzieckiego:

„Rosja jest przekonana, że zwycięstwo likwiduje niebezpieczeństwo niemieckie na wiele pokoleń. Lecz Rosja nie zgodzi się na to, by powstała najmniejsza możliwość tego, by jakiekolwiek państwo w Europie wschodniej, ewentualnie w oparciu o pomoc zewnętrzną, — stało się kiedykolwiek źródłem groźby lub niebezpieczeństwa dla niej. Dlatego Rosjanie nalegają, by rządy sąsiednich krajów, nie zależnie od ich składu ideowego, były przyjaźnie usposobione wobec ZSRR. Dlatego Rosja nie ma zaufania do jakichkolwiek propozycyj w sprawie włączenia do polskiego rządu wrogich lub potencjalnie wrogich elementów."

W dalszym ciągu **„Times"** pisze o polskich emigrantach w Londynie, unikając słowa „rząd":

„Na nieszczęście prawdą jest fakt, że istnienie w Londynie zgniłej polskiej administracji tylko powiększa podejrzenia Rosjan. Do Polaków znajdujących się na emigracji nie ma zaufania nie tylko z powodu ich własnego zachowania się, lecz dlatego, bo przypuszcza się, że mogą oni stać się narzędziem, za pomocą którego mogą realizować się we wschodniej Europie wrogie wpływy zewnętrzne."

Na zakończenie rozważań na temat Polski **„Prawda"** zwraca uwagę na to, że najbardziej energiczni „obrońcy" Polski w prasie zagranicznej

„stale piszą o stosunkach wzajemnych między sprzymierzonymi, zupełnie zapominając o polskim narodzie, który jasno i niedwuznacznie wypowiedział swą niezłomną wolę: być gospodarzem swego losu i żyć w sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim."

Herriot burmistrzem Lyonu

LONDYN (United Press). — Rada miejska Lyonu wybrała Herriota burmistrzem miasta 51 głosami na ogólną ilość 52 głosów. Jeden radny wstrzymał się od głosowania. Prawdopodobnie Herriot w przyszłym tygodniu powróci do Francji. Zgodnie z pewnymi wiadomościami, stanie się on jednym z czołowych członków gabinetu de Gaulle'a.

*

Zaznaczyć należy, iż Herriot był długi szereg lat burmistrzem Lyonu, wielkiego miasta przemysłowego we Francji środkowej.

Tatarescu dziękuje za wyzwolenie

BUKARESZT (Polpress). W mowie, wygłoszonej z okazji dnia niepodległości, Tatarescu wyraził przede wszystkim wdzięczność narodu rumuńskigo za oswobodzenie od najazdu niemieckiego.

„Naród nasz nie zapomni, że armie radzieckie wyrwały Rumunię ze szponów imperializmu niemieckiego. Dzisiaj z wdzięcznością zwracamy się do narodów radzieckch, do ich świetnego Wodza marszałka Stalina, którego imię wiecznie będzie związane z największymi wyczynami w dziejach".

Następnie Tatarescu wyraził wdzięczność wobec Anglii, Stanów Zjednoczonych oraz podkreślił znaczenie Francji w tej wojnie.

Prezydent Truman o Francji

NOWY JORK, (Polpress). — Prez. Truman przyjął w Białym Domu przewodniczącego delegacji francuskiej min. spraw zagranicznych Bidault. Na audiencji obecny był również zastępca Stettiniusa Grew.

Komunikat wydany o tym spotkaniu stwierdza, że prez. zaznaczył, że naród amerykański w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że po straszliwej katastrofie, którą Francja przeżyła, odzyskała ona już obecnie należne jej miejsce wśród innych narodów. Prezydent wyraził swą chęć spotkania się z generałem de Gaulle, jak tylko będzie to możliwe i na zakończenie podkreślił, że naród amerykański z wdzięcznością przyjmie pomoc, którą Francja ma dostarczyć Stanom Zjednoczonym i W. Brytanii w związku z wojną na D. Wschodzie.

Nowy admirał

NOWY JORK (Polpress). — Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman zamianował wiceadmirała Ternera admirałem. Terner jest od sierpnia 1943 r. dowódcą sił morskich sojuszników na Oceanie Spokojnym.

Wielki Mufti aresztowany

LONDYN, (BBC). Do Paryża został przywieziony Wielki Mufti Jerozolimy. Był to główny agent Hitlera na Bliskim Wschodzie, oddawna poszukiwany przez władze brytyjskie.

Imponujący przebieg Święta Ludowego

Chłopi w sojuszu z robotnikami budują demokratyczną Polskę

Wielki Zjazd Chłopski w Warszawie rozpoczął się w dniu 19 maja br. O godz. 10-ej odbyła się uroczysta akademia w sali kina „Roma". Po odegraniu hymnu „Gdy naród do boju", prezes Stronnictwa Ludowego ob. Bańczyk otworzył Zjazd witając przedstawicieli Rządu, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, Ambasadora Związku Radzieckiego, przedstawiciela Czechosłowacji, Francji, przedstawiciela m. st. Warszawy, oraz stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na przewodniczącego Zjazdu ob. Bańczyk powołał ob. Dąb-Kocioła, wojewodę łódzkiego, a do prezydium zaprosił ob. Bolesława Bieruta, Prezydenta KRN, ob. Osóbkę-Morawskiego, Premiera Rządu Tymczasowego, gen. bryg. Spychalskiego, jako przedstawiciela Wojska Polskiego i szereg przedstawicieli organizacji ludowych.

W imieniu Rządu Tymczasowego przemówił wicepremier Gomółka.

Następnie w imieniu Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Zjazd powitał gen. bryg. Spychalski.

Z ramienia CKW PPS pozdrowił Zjazd tow. Michał Szyszko mówiąc: „Tak jak przed laty nie brakło nigdy przedstawicieli klasy robotniczej na świętach ludowych w chwilach walki z reżimem ozonowo-sanacyjnym i z okupantem hitlerowskim, tak i dziś w chwili największych zwycięstw ludu pracującego w Polsce, a idei demokratycznej nad faszyzmem w całym świecie, czerwone sztandary robotnicze powiewają obok zielonych sztandarów chłopskich".

Ob. Chełchowski witał Zjazd w imieniu CK Polskiej Partii Robotniczej.

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego przemawiał ob. Wende.

W imieniu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych Zjazd powitał ob. Zygler.

W imieniu ruchu spółdzielczego przemawia ob. Zerkowski.

W imieniu organizacji TUR przemawiał ob. Obrączka mówiąc m. in.: „W chwili wyzwolenia chłop razem z robotnikiem i inteligentem pracującym umacnia władzę narodu i niweczy wiekową krzywdę. Chłop stał się gospodarzem ziemi, która mu się należała i współgospodarzem swego Państwa. Młodzież chłopska i młodzież robotnicza wspólnie walczyła z reakcją i okupantem i nadal będzie wspólnie pracować dla dobra ludu.

Ob. Wałczak w imieniu Związku Walki Młodych mówi: „My, młodzież polska byliśmy pod Berlinem, by dobić gada hitlerowskiego, byliśmy razem z chłopami na wsi, by pomóc dzielić ziemię i by pomóc w siewie".

Po powitaniach przewodniczący udziela głosu sekretarzowi Stronnictwa Ludowego ob. Korzyckiemu Antoniemu, który wygłasza referat o programowych zadaniach Stronnictwa Ludowego.

Po referacie ob. Korzyckiego przewodniczący zawiadamia, że na Zjazd przybyła delegacja I-go Korpusu Pancernego W.P.

Wśród niemilknących oklasków przewodniczący ob. Dąb-Kocioł serdecznie dziękuje delegacji za odwiedzenie Zjazdu i prosi zapewnić żołnierzy I-go Korpusu Pancernego, że serca chłopów polskich są przy naszych żołnierzach na granicach zachodnich.

Z kolei referat o roli chłopów w Polsce demokratycznej wygłasza prezes Stronnictwa Ludowego ob. Bańczyk.

Po przemówieniach przyjęta została następująca rezolucja polityczna:

My, chłopi, zebrani w Warszawie w dniu święta ludowego jednogłośnie uchwalamy:

1) Wyrażamy solidarność z polityką wewnętrzną i zagraniczną Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej i Krajowej Rady Narodowej.

2) Oddajemy hołd poległym bohaterom naszego narodu i narodów sprzymierzonych w wojnie z hitleryzmem.

4) Składamy głębokie podziękowanie bohaterskiej Armii Czerwonej i jej Wodzowi Marsz. Stalinowi za oswobodzenie naszego kraju.

5) Dążyć będziemy do pogłębienia przyjaznych stosunków z narodami słowiańskimi.

6) Dążyć będziemy do zacieśnienia stosunków z demokracjami zachodnimi, na zasadzie równych praw i równych obowiązków.

7) Dążyć będziemy do ugruntowania w świecie pokoju, sprawiedliwości, współżycia, współpracy i współdziałania.

8) Dążyć będziemy, aby szkolnictwo wszelkiego typu i stopni było tylko państwowe i istotnie dostępne dla dzieci chłopstwa polskiego.

9) Dążyć będziemy do przebudowy ustroju szkolnego i programów w duchu zgodnym z charakterem i dążeniami wsi polskie[j].

10) [B]ędziemy domagać się właściwej opieki nad matką i dzieckiem chłopskim przez zakładanie społecznych przedszkoli i społecznych poradni lekarskich po wsiach i gminach wiejskich.

11) Dążyć będziemy do upowszechnienia akcji uniwersytetów ludowych, którymi należy należy objąć wszystkich przodowników życia wiejskiego.

12) Dążyć będziemy do upowszechnienia i umożliwienia chłopom dostępu do książki i radia. Domagać się będziemy, by zdobycze kulturalne były dostępne jednakowo wszystkim obywatelom.

13 Domagać się będziemy od Rządu, aby w planie odbudowy kraju gruntowna odbudowa wsi pod kątem zdrowotnym i społecznym znalazła się na właściwym miejscu.

14) Domagać się będziemy od Rządu, aby przy odbudowie życia gospodarczego w państwie sprawy gospodarcze wsi polskiej były realizowane na pierwszym miejscu.

15) Będziemy się domagać od Rządu uporządkowania rynku handlowego przez walkę ze spekulacją, która żeruje na szerokich masach chłopskich, robotniczych i inteligencji pracującej.

16) Stoimy na straży praworządności przez walkę z przekupstwem i łapownictwem jako pozostałościami okupacji, z samowolą, z bezprawiem, sobiepaństwem jako pozostałościami zgniłej szlachetczyzny i konającego faszyzmu.

17) Stoimy na straży demokracji polskiej przez uczciwą, szczerą współpracę i współdziałanie z innymi ugrupowaniami politycznymi na zasadach: równi z równymi. Czynnie będziemy strzec i bronić osiągniętej jedności ruchu ludowego, okupionej chłopską krwią, przed zakusami wszelkiego rodzaju jawnych i skrytych rozbijaczy.

REZOLUCJA GOSPODARCZA

Stwierdzamy, że:

1) pierwszy punkt programu Stronnictwa Ludowego w zakresie reformy rolnej został wykonany w całości. Ziemia odebrana chłopu przed wiekami wróciła do swego właściciela.

2) Za parcelacją winny pójść: :

a) komasacja, b) melioracja, c) zalesienie nieużytków i lichej ziemi, d) rejonizacja, e) standaryzacja, f) stworzenie przemysłu rolnego.

3) Aby uzdrowić ustrój rolny wsi polskiej, należy: a) podnieść wydajność ziemi, b) zaplanować racjonalną hodowlę inwentarza żywego i drobiu, c) zaprowadzić ustawową ochronę pogłowia rogatego, d) zakazać uboju cieląt, jałowizny oraz krów rozpłodowych na przeciąg trzech lat, e) domagać się od przemysłu polskiego produkcji narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych po cenach przystępnych dla chłopa.

4) Świadomi jesteśmy obowiązków wyżywienia miasta, a w pierwszym rzędzie robotników i inteligencji pracującej.

5) Domagamy się przekazania życia gospodarczego wsi polskiej w ręce naszej organizacji gospodarczej — Związku Samopomocy Chłopskiej.

6) Stwierdzamy, że niesłuszna jest polityka Rządu w stosunku do cukrownictwa, a tym samym plantacji buraka cukrowego.

7) Stosunki gospodarcze w Polsce należy oprzeć na podstawie sprawiedliwej wymiany dóbr między wsią i miastem.

8) Obejmując w posiadanie nasze prastare słowiańskie dziedziny — na zachodzie i północy, wyrażamy nadzieję, że czynniki miarodajne uczynią wszystko, aby osadnictwo odbyło się racjonalnie i planowo.

DRUGI DZIEŃ ŚWIĘTA LUDOWEGO W WARSZAWIE

W drugim dniu Święta Ludowego delegaci chłopscy, zebrani w sali kina „Roma", wysłuchali referatu przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici", ob. Scibiorka o celach i zadaniach tego Związku.

Następnie sekretarz generalny Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Burdza wygłosił referat pt. „Rola Samopomocy Chłopskiej w rozbudowie kraju".

W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel chłopów słynnej wsi Naprawa, poeta i pisarz ludowy, Antoni Olcha, — który między innymi powiedział: „Wieś Naprawa była znana ze swej nędzy i jednocześnie z tego, że była jednym z pierwszych ognisk postępowego ruchu chłopskiego, dlatego jest dla chłopów polskich symbolem podwójnym. Obecnie chłopi tej wsi postanowili zorganizować wzorowe przesiedlanie się na zachód i zachęcić inne gromady wiejskie do podobnych przedsięwzięć i do współzawodnictwa".

Reasumując wyniki Zjazdu przewodniczący wojewoda Dąb-Kocioł podkreślił w swoim końcowym przemówieniu ważność zrealizowanych już osiągnięć i rolę chłopskiej warstwy w ich przeprowadzaniu. Szczególną uwagę zwrócił on na odbudowę moralną, na potrzebę idei w życiu narodu, dając obrazowe przykłady na to, co może zdziałać w państwie idea. Na tym zakończono obrady.

Następnie delegaci w imponującym, barwnym pochodzie z zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego na czele, przeszli ulicami miasta na Plac Teatralny, gdzie odbył się wielki wiec.

Po odegraniu hymnu państwowego przemawiał premier tow. Osóbka-Morawski, który z upoważnienia Krajowej Rady Narodowej i w imieniu Rządu Tymczasowego R.P. pozdrowił zebranych. Skolei, w imieniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, mówił ob. Karczocha. Z ramienia Zw. Samopomocy Chłopskiej przemawiał wicepremier ob. Janusz. Skolei przemawiał jako przedstawiciel Batalionów Chłopskich ppłk. Oska. Z ramienia organizacji robotniczych — ob. Rustecki, a w imieniu organizacji młodzieżowych — tow. Ogrodziński. Do matek — chłopek imieniem matek — robotnic przemawiała tow. Waczkowska.

Poseł Czechosłowacji złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA, (Polpres). W dniu 18 maja, w godzinach popołudniowych, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Republiki Czechosłowackiej p. Józef Hejret złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej ob. Bierutowi. Na dziedzińcu gmachu Prezydium Rady Ministrów, Minister Hejret odebrał raport dowódcy kompanii honorowej. Odegrano hymn polski i czechosłowacki. Podczas wręczania listów uwierzytelniających obecni byli: Min. Spraw Zagranicznych ob. Rzymowski, Dyrektor Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej ob. dr. Wasilewski, Szef Protokołu Dyplomatycznego MSZ ob. Kluczyński, członkowie Kancelarii Cywilnej Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz poseł RP w Czechosłowacji ob. St. Wierbłowski. Po złożeniu listów uwierzytelniających, Minister Hejret odbył rozmowę z Prezydentem Bierutem, który przyjął go w obecności min. Rzymowskiego.

Odpowiedź Jugosławii na notę aliantów

(Polpress) Dnia 15 maja wystosowały rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii notę do rządu Jugosławii w sprawie sytuacji w rejonie Triestu

Wczoraj opublikowało jugosłowiańskie ministerstwo informacji następujący komunikat:

„Rząd demokratycznej federacyjnej Jugosławii przesłał rządom Stanów Zjednoczonych i Anglii odpowiedź na notę w sprawie okupowania przez wojska jugosłowiańskie Istrii, Triestu i Wybrzeża Słoweńskiego. Odpowiedź utrzymana była w duchu sojuszniczej współpracy. Zaznaczono w niej, że armia jugosłowiańska, jako jedna z sojuszniczych armij, ma prawo pozostawać na terytoriach, które wyzwoliła w toku krwawych walk przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. Armia jugosłowiańska prowadziła tu zacięte boje, których celem było odcięcie znacznych sił nieprzyjacielskich i wyzwolenie ciemiężonych braci. Poniosła ona przy tym ciężkie straty i dała dowody niezwykłego bohaterstwa. Ludność tych terytoriów w większości jugosłowiańska brała w ciągu dwóch lat udział w walce wyzwoleńczej i poniosła ogromne ofiary w wojnie przeciwko włoskiemu i niemieckiemu faszyzmowi.

Dlatego nie należy przeszkadzać temu, aby na terenach tych pozostały oddziały jugosłowiańskie oraz organizacje narodowo-wyzwoleńczego komitetu i instytucje zarządu cywilnego.

Zadania sojuszników szły w kierunku przeprowadzenia linii demarkacyjnej. W rozmowach marszałka Tito z feldmarszałkiem Aleksandrem, podczas jego pobytu w Belgradzie, kwestia ta również była omawiana. Postulaty Jugosławii w Trieście, Istrii i na Wybrzeżu Słoweńskim są postulatami całego naszego narodu, co jednak w żadnym wypadku nie przesądza uchwał konferencji pokojowej o przynależności tych ziem. Demokratyczna, federacyjna Jugosławia bowiem jest przeciwniczką jednostronych aneksyj".

W majową noc

(Fragment)

Świat ścieśnił się w tę noc i stężał w kilku wyrazistych obrazach. Jasny księżyc, przekomarzający się z chmurami nie frasobliwą gonitwą po niebie wskrzeszał i zaprzepaszczał naprzemian w mroku dwie błyszczące taśmy szyn. I to było wszystkiem, co Zrzut spostrzegł tej nocy.

Tkwił już z ludźmi na posterunku od dwu godzin. Telefonicznie informowano z Warszawy, że należy liczyć się ze zmianą godziny odjazdu pociągu...

Chmury były niewielkie, lotne, ale o mocnym natężeniu ciemnych barw, jak gruba tkanina. Przesuwały się szybko, raz w raz operując księżycem, jak świetlnym sygnałem. W poświacie las, podchodzący prawie tuż do toru, tężał bezbarwną, zwartą masą ciemności.

Pociągi, które dotychczas przebiegały torem, za każdym razem na nowo wyostrzały w oczekujących gotowość do skoku. Informacje brzmiały, że pociąg z transportem więźniów będzie jedynym w ciągu tej nocy pociągiem osobowym. Pociąg towarowy można z większej odległości odróżnić od osobowego po stuku kół o szyny. Można; ale z trudem...

Zrzut z trzema czatował przy semaforze. Czerwonym światłem wzniesionego ramienia semaforu mieli zatrzymać właściwy pociąg. Reszta czaiła się dwójkami: tak zdecydował Zrzut.

Fiut z Zawadzkim leżeli na pochyłości nasypu, prawie pionowo.

Mieszkali w Warszawie na jednej ulicy. Razem zdecydowali się iść do lasu.

Raz tylko, przed pierwszą akcją, powiedział Fiut: „Trzymajmy się zawsze blisko siebie". Ale obydwaj wiedzieli, że te słowa były im obu niepotrzebne. Ot, zwyczajnie — słowa, gadanie i nic więcej.

Początkowo nie rozmawiali, nawet szeptem. Przypuszczali, że pociąg nadejdzie zaraz: najlepiej jest czaić się samemu, w sobie mieć wszystko co jest potrzebne do walki twarzą w twarz — granatem i pistoletem. Obecność drugiego jest potrzebna w momencie, kiedy ma nastąpić skok. To też w chwili pojawiającego się i narastającego w ciszy dzwonienia kół pociągu podciągali się na stromym nasypie i niepostrzeżenie szukali się nogami i łokciami.

— Towarowy czy osobowy...? nászeptywał w piasek nasypu Fiut.

— Towarowy — decydował Zawadzki. Obydwaj tkwili oczami w zielonym świetle semafora: zmaże go czerwony sygnał ataku, czy pociąg z trzaskiem przeleci obok głów?.... Z Zrzutem jest przecież doświadczony kolejarz, który zna „mowę" parowozów i wagonów na pamięć.

— Która to już godzina? — niecierpliwił się Fiut.

— Już dobrze po północy. — I Zawadzki ściągnął osuwającą się torbę z granatami. Zachrzęściały sucho, bezdźwięcznie, jak staczające się kamienie.

— Słyszysz?

— Co?

— Głuchyś chyba.

Nikt z nich jednak nie wiedział, odkąd trwał ten gwizd słowika. Czy pojawił się z kolejnym napływem światła księżyca, czy trwał już dawniej przytłumiony ich rozmową i chrzęstem granatów? W zasłuchaniu podnieśli wyżej głowy.

— Jest, jest czerwony sygnał, — piskliwie informował Fiut. Ale Zawadzki zajęty był w tej chwili dociekaniem, ile głos Fiuta kryje w sobie pospolitej trwogi, a ile zwykłej informacji. Dotknął go silniej łokciem, obydwaj spojrzeli sobie w oczy i mocniej objęli pistolety.

Wzdłuż toru wprawne ucho łowiło ściszone szelesty, przypominające pracę kreta wydobywającego się na powierzchnię.

Zrzut oderwał się od semaforu i w kilku susach znalazł się na skraju lasu.

Chmury w pośpiesznej gonitwie zbitą gromadą odpłynęły z księżyca. Szyny błyszczały w świetle, jak wyciągnięte z pochwy szable. Miłosny zachwyt słowika opadał na las wezbraną falą melodyj-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Wspaniała defilada młodzieży socjalistycznej

Wojewódzki Zlot Sportowy O. M. TUR w Łodzi

Wojewódzki Zlot Sportowy OM TUR uwieńczony został pełnym sukcesem. Dziś stwierdzić możemy, że przekroczył on najśmielsze oczekiwania organizatorów.

Cyfra 1662 czynnych uczestników Zlotu mówi za siebie. Zgromadzić dziś na starcie taką ilość zawodników, wyreżyserować program o wielkiej rozpiętości i urozmaiceniu i przeprowadzić go bez zacięć i zgrzytów — to osiągnięcie zasługujące na pełne uznanie. Dlatego też dobrze stało się, że Komitet Wojewódzki nie przeraził się trudności. Owoce dzisiejszej, śmiałej inicjatywy zbierać będzie z całą pewnością w późniejszym czasie.

Dwudniowy Zlot był nie tylko wewnętrzną manifestacją organizacji TUR. Był on doskonałą demonstracją na rzecz wychowania fizycznego i sportu. Obecni na trybunach przedstawiciele władz z prezydentem miasta Mijalem, wicewojewodą tow. Szudzińskim, tow. Hanemanem na czele, mieli możność przekonać się naocznie, że argumenty o popularności i atrakcyjności ćwiczeń fizycznych nie są frazesem. Młodzież chce wyżywać się i radować na boiskach i bieżniach, to też obowiązkiem czynników odpowiedzialnych za jej moralne i fizyczne zdrowie jest umożliwić jej. tę godziwą rozrywkę.

Zlot sportowy miał charakter imprezy masowej i zespołowej. Celowo unikano ogłaszania wyników jednostkowych i w program ujęto wyłącznie konkurencje drużynowe. Publiczność, która stawiła się w w poniedziałek w liczbie ok. 6000 przekonała się, że tego rodzaju widowiska posiadają swą siłę atrakcyjną i zasługują na większą uwagę.

Jeśli chodzi o stronę techniczno-sportową, to nie wdajemy się w szczegółową krytykę, gdyż z góry zrezygnowaliśmy ze szczytowych wyników i kwalifikacji stylowych. Wiemy w jakich warunkach pracują obecnie organizacje sportowe, gdzie sprzęt i najprymitywniejszy ekwipunek są szczytem przeważnie nieosiągalnych marzeń. Jeśli mimo to chłopcy i dziewczęta stają karnie na starcie, to zasługują na pełne uznanie i zaufanie, że w przyszłości doprowadzą sport do wyżyn, na jakich znajdował się dawniej. Z tą tylko różnicą, iż przedtem opierał się na wyjątkowo uzdolnionych jednostkach, a dziś znajdzie oparcie o szeroką podbudowę, dającą gwarancję trwałości.

Punktem kulminacyjnym i widowiskowo najefektowniejszym była defilada uczestników przeprowadzona w poniedziałek po południu na stadionie ŁKS-u. Przy dźwiękach orkiestry Elektrowni rozwinął się barwny korowód. Na czele Komitet Wojewódzki OM TUR, dalej poczty sztandarowe, kolarze, zawodniczki i zawodnicy. Ze szczególnym aplauzem widowni spotkali się najmłodsi. Pochód ugrupował się frontem do trybun. Krótkie przemówienie o celach i zadaniach Zlotu wygłosili tow. Kaczmarek przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu oraz tow Zatke, którego główną zasługą było sprawne przeprowadzenie całej imprezy. Okrzykiem „wolność", odegraniem hymnu narodowego i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono część oficjalną, do której należało też wręczenie przez wicewoj. Szudzińskiego, ufundowanego przez siebie pucharu zwycięskiej w turnieju piłkarskim drużynie TUR z Tomaszowa.

Wobec zespołowego klasyfikowania wszystkich konkurencji do ilości uczestników włącznie, obliczenia wymagały sporo czasu, tak że nie można było już na boisku ustalić hierarchii ostatecznego wyniku. Niemniej jednak na podstawie zbliżonej oceny można było stwierdzić, że pierwsze miejsce zdobył TUR z Piotrkowa, drugie przypadnie najprawdopodobniej Bałutom (Łódź) a trzecie Kozinom (Łódź). Tak więc „prowincja" zdystansowała stolicę wojewódzką, co powinno stać się podnietą dla jeszcze intensywniejszej pracy.

Do turnieju piłkarskiego zgłosiło się 16 drużyn. W półfinałach St. Rokicie pokonało Piotrków II 1:0, Piotrków I wygrał z Konstantynowem 4:0 a Ozorków ze Zgierzem 2:1. Pech chciał, że losowanie skojarzyło dwie najsilniejsze drużyny R. T. S. Widzew i TUR Tomaszów. Wynik po grze 2×15 min. był bezbramkowy to też w myśl regulaminu przystąpiono do losowania, które okazało się łaskawsze dla Tomaszowa.

Finał przeprowadzony w poniedziałek z udziałem czterech drużyn przy systemie punktowym dał następujące rezultaty: Tomaszów—Ozorków 2:0; Piotrków—St. Rokicie 1:0; Tomaszów—Piotrków 0:0; Ozorków—Piotrków 1:0. Ostateczna punktacja: 1) Tomaszów, 2) Ozorków, 3) Piotrków, 4) St. Rokicie. Najciekawszym spotkaniem turnieju był bezsprzecznie mecz ćwierćfinałowy RTS Widzew—TUR Tomaszów 0:0.

Na wyjątkowo wysokim poziomie stał turniej siatkówki z udziałem 9-ciu zespołów. Walka finałowa TUR Łódź—Ruch Piotrków dostarczyła sporo emocji ze względu na zawzięty charakter i wahające się szanse. Wygrali ostatecznie Łodzianie w stosunku 46:43 (17:15, 14:16, 15:12)

Turniej koszykówki męskiej przyniósł pierwsze miejsce TUR-owi łódzkiemu przed Ruchem z Piotrkowa.

W pokazowym spotkaniu szczypiorniaka TUR Łódź wygrał z Piotrkowem 8:3.

Na program lekkoatletyczny złożyły się trójboje dziewcząt z udziałem 120 zawodniczek, trójbój chłopców (90 uczestników), biegi na przełaj mężczyzn i kobiet za prowadzeniem, biegi sztafetowe mężczyzn 4×100 i sztafeta olimpijska. I w tym klasyfikowano zespołowo.

Dla widowni największą atrakcję stanowił naturalnie mecz Reprezentacji Złotu z Łódzkim Klubem Sportowym. Spotkanie to stanowiło zakończenie bogatego programu i jak zwykle tego rodzaju imprezy dostarczyło sporo emocji.

Przez pierwszych 15 minut ŁKS reprezentowała drużyna złożona ze starych zasłużonych graczy, których organizatorzy uczcili wręczeniem wiązanek kwiatów i wymianą odpowiednich przemówień. „Weterani" w składzie: Mila, Kowalczyk, Kowalski, Janczyk, Trzmiela, Jasiński, Szaniawski, Stollenwerk, Otto, Mikołajczyk, Feja nie sprawili zawodu. Przetrzymawszy napór młodych przeciwników, zapewnili dużynie swej prowadzenie 1:0 z rzutu wolnego Stollenwerka. Okazało się, że stare kości jeszcze dopisują, a pod względem taktyki i techniki „starzy" mogliby jeszcze niejednego nauczyć.

Młoda drużyna, która zajęła miejsce weteranów ustaliła wynik na 6:0, do czego w pewnej mierze przyczyniła się i słaba gra bramkarza TUR-u. Bramki zdobyli do przerwy Stollenwerk i Gwoździński, a w drugiej połowie Pegza, Gwoździński, Lewandowski i Król.

Sędziował dobrze ob. Przygoński.

Na zakończenie wyrazić należy uznanie organizacji, która opanowała sytuację i zdała dobrze egzamin.

Z dziejów martyrologii patriotów włoskich

Ci, którzy nie ugięli się

Wśród wielu sposobów złego traktowania jeńców wojennych przez Niemców, na szczególną uwagę zasługuje metoda zastosowana wobec Włochów, którzy nie chcieli walczyć po stronie państw osi. Zamknięto nas w zaplombowanych wagonach i przewieziono do najgorszych obozów niemieckich. Wiele dni spędziliśmy w tej podróży, zamknięci po sześćdziesięciu, siedemdziesięciu w wagonach dla bydła, prawie bez jedzenia. Gdy przybyliśmy do obozów koncentracyjnych, ustawiono nas w kolumny i zaprowadzono pod pałkami na wielki plac, gdzie mieliśmy usłyszeć jakiś ważny komunikat.

Rzeczywiście, po kilkugodzinnym oczekiwaniu zjawił się jakiś typek w czarnej koszuli, który zakomunikował nam, że Niemcy uwolnili Mussoliniego i że we Włoszech utworzyła się „republika" faszystowska. Następnie zaczął wygłaszać długie przemówienie propagandowe, zapraszając włoskich oficerów i żołnierzy, by chwycili za broń i walczyli w imieniu Mussoliniego przeciwko Badoglio i państwom sojuszniczym.

Mówka nie wzbudziła jednak wśród nas najmniejszego entuzjazmu. Gdy mówca skończył i wezwał do wzniesienia wraz z nim okrzyku „Evviva Mussolini", usłyszał w odpowiedzi przeraźliwe gwizdanie. Żaden z nas nie zgłosił swego przystąpienia do „republiki" faszystowskiej.

Widząc, że te wszystkie „sposoby" nie odnoszą skutku, Niemcy zaczęli stosować inne, jeszcze bardziej przekonywujące „argumenty". Ustawiano nas w kolumny i prowadzono do sal dezynfekcyjnych, gdzie rozebrani do naga staliśmy godzinami przy otwartych oknach, przez które wdzierały się zimne podmuchy wiatru i kłęby śniegu, mrożąc nasze ciała. W nocy, gdy spaliśmy na gołej ziemi, wpuszczano wygłodzone psy, które pozostawiały na naszym ciele ślady swoich zębów. W nocy budzono nas nieraz, pod pretekstem nagłych alarmów, i trzymano długi czas na deszczu lub śniegu.

To wszystko nic nie pomogło. 4 listopada, w rocznicę zwycięstwa włoskiego nad Niemcami i Austrią (w r. 1918), dwa tysiące oficerów obozu koncentracyjnego w Przemyślu zebrało się w opuszczonym baraku i złożyło przysięgę przed ołtarzem, zbudowanym z drzewa i przystrojonym we włoski sztandar trójkolorowy, który przyjechał z nami z Włoch i przechowany został tajemnie. Złożyliśmy przysięgę, iż pozostaniemy nadal wierni sobie i swemu krajowi.

I jeśli wielu spośród nas nie przetrzymało tych tortur i zgasło przedwcześnie, to ofiara i poświęcenie tych cichych bohaterów nie były daremne; umarli oni jak żołnierze, wierni sztandarowi, przed którym przysięgali. Zmarli w obozach w imię tej samej idei, dla której ginęli walczący z bronią w ręku patrioci włoscy, oddając swoje życie wspólnej matce: Italii.

Aldo Nikolai
porucznik wojsk włoskich

(Dokończenie ze str. 3-ej)

nych dźwięków. Stuk kół zziajanymi taktami wstrząsał lasem. Ziemia przy torze drżała wzmagającym się pulsowaniem.

— Rezerwa! — krzyknął poza siebie Zrzut. A kiedy podbiegł do niego najbliższy:

— Tylko na mój wyraźny rozkaz, pamiętajcie!

Białe ślepia lokomotywy rozczepionymi smugami światła — jak miotłami — zgarniały mrok z toru i najbliższych drzew. Rozpędzone wagony jęły się nagle dusić zgrzytem puszczonych w ruch hamulców. Za chwilę w lesie podwajał się echem tylko świst pary zatrzymanej lokomotywy.

Zrzut szybko przebiegał oczami po stojących przed nim wagonach: były ciemne. Jedynie ostatnie odcinały się kształtem od reszty. Podbiegł prawie tuż do toru.

— Dwa ostatnie! — wrzasnął całą siłą piersi. Okrzyk zorganizował działalność czterech dwójek poszukujących przedmiotu ataku. Pierwszy wystrzał przy parowozie przypieczętował koniec rozkazu Zrzuta. Po chwili ktoś bezwładnym ciałem staczał się po nasypie. Świst pary ucichł, jakby zdmuchnięty wystrzałem.

— Lokomotywa opanowana!

Zawadzki skierowany okrzykiem Zrzuta zderzył się nagle z Fiutem. Mruknęli coś obydwaj, radzi przypadkowi, że im tak śmiesznie unaocznił wspólne działanie. W skokach dopadli wskazanego wagonu.

Z jego wnętrza dochodziły podniecone głosy i pośpieszna krzątanina, przez niewielkie okienko ktoś wychylał głowę. Należało działać ostrożnie, aby walczyć z konwojem, a eliminować z rozgrywki więzionych.

Fiut z Zawadzkim w krótkiej naradzie przywarli ciałami do wagonu. Zdeterminowane szepty odbijały się od ścian i jak pierwsze wystrzały obiegały grupki atakujących.

— Drzwi — zdecydował Zawadzki. Wparli się nogami w ziemię. Pod nadbrzmiałymy wysiłkiem ramionami żelazo tężało jednak obojętną nieustępliwością.

Z okienka wagonu wypadło nagle kilka bez celu wymierzonych strzałów. Nacierający zastygli na ziemi w sekundach decyzji. Zawadzki dotykając dłońmi szyny czołgał się do końca wagonu. A kiedy rozprostował się, przełożył do lewej dłoni pistolet, podsunął pod prawą rękę torbę z granatami i wspiąwszy się na stopień wagonu, okrzepł w śmiałym planie działania. Wyciągnięte ramię z granatem trafiało prosto w okienko.

Pierwszy huk wybuchu po ścichnięciu w pudle wagonu odsłonił gwałtowne jęki i przekleństwa. Zawarte dotychczas drzwi rozsunęły się, uwalniając kilka żandarmskich postaci, które próbowały schronić się w lesie. Widoczni w świetle księżyca, podcinani kulami atakujących — zwalili się na kamienie nasypu.

Fiut pierwszy dopadł do rozwalonych drzwi. Ponure nocne światło odsłaniało w wagonie żandarmskie trupy. W poprzek wagonu tkwiła ściana rozgradzająca pomieszczenie dla więźniów i konwoju. W ścianie były drzwi z mocnymi ryglami. Trzask odsuwanych zasuw zmieszał się z naporem ramion aresztantów. Wychodzili pojedyńczo kierowani przez Fiuta do bezpiecznego miejsca w lesie.

Radość wyrwanych od śmierci więźniów gubiła się w napięciu trwającej jeszcze walki.

Zrzut przeniósł całą uwagę na drugi wagon. Z szczelnie zaryglowanymi drzwiami, przez szczeliny przymkniętych okienek, wystrzałami odcinał od siebie atakujących. Gruba blacha ścian uniemożliwiała ostrzeliwanie z zewnątrz.

Niespodziewanie z boku wagonu, na stopniu wyrosła postać, która wyciągniętym ramieniem próbowała siłą wepchnąć do okienka żelazną bryłę granatu.

Zrzut w osłupieniu utknął oczami w zuchwałej ręce. Śpieszne takty tłukącego się w piersi serca wymierzały chwilę oczekiwania. Huk pękającego granatu zwielokrotnił się licznymi echami w lesie. Nie ulegało wątpliwości: rozerwał się z zewnątrz wagonu, w ręce atakującego. Wyciągnięte dotychczas ramię opadło, a postać cała chwiejnym ruchem osunęła się na szyny.

Zrzut pchnięty odruchową potrzebą działania widział — biegnąc — tylko postrzępione deski zniszczonego wybuchem okienka. Kiedy zatrzymał się przy rannym i pośpiesznie zanurzał rękę w jego torbie z granatami, dotknął skrawawionego ramienia z poszarpaną dłonią. Cofnął się wówczas wewnętrznie, skurczył, a drżące palce ślizgając się bezwładnie po zbrużdżonym żelazie nie były zdolne do najmniejszego wysiłku. W oczach zastygłych w patrzeniu na twarz rannego skupił się cały bezmiar znanej człowiekowi trwogi. Wyschnięty język tkwił w ustach jak drewno. Szybkie, marginesowe przebłyski świadomości odsłaniały bezskutecznie obraz walk, zniszczeń i cierpień ludzkich i jego osobistej odwagi: — próbowały działać pobudzająco. Mózg jednak stłamszony bezwładem, nie był zdolny do ożywienia się zorganizowaną myślą.

Te czynności, które nastąpiły później były tylko mechaniczną pracą mięśni Wyciągnięcie granatu z torby, wspięcie się na stopień wagonu, zapalanie pocisku, a potem chwila ciszy tak samo martwej, jak wybuch... I jeszcze: — żandarmi wyskakujący z wagonu, krótkie, sykliwe gwizdy kul karabinowych. I nagle nieoczekiwanie gorączkowa potrzeba obrony, walki; rozbiegane w poszukiwaniu pistoletu ręce i to gwałtowne, prawie bezbolesne uderzenie w piersi.

Antoni Pokorski

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01836 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2